

Przyjaciel Dziatek

Dodatek tygodniowy
do „Gazety Olsztyńskiej“ i „Gazety Polskiej“

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuście dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie

Nr. 8 | Olsztyn, dnia 25. lutego | R. 1922

O mowie.

Czego od innych żądasz, czyń sam! Jasio wadzi się z braćmi, bo nie może się z niemi porozumieć. Antek mu za szybko „klepie“, a Gustul coś pod nosem „mamroce“.

Jaśku, Jaśku! Ty się gniewasz, gdy musisz raz albo dwa razy o coś się pytać. A ile razy nie zrozumieją Cię matka, ojciec, nauczyciel? — Wiele razy muszą oni Ciebie powtórnie pytać?

Mów sam zawsze tak, że Cię każdy zaraz zrozumie. Więc mów **powoli, dość głośno i wyraźnie!**

Aby wyraźnie mówić, muszą całe usta pracować. Przez źle otwarte drzwi ciężko się przedostać. Zęby i wargi, albo jak na Warmji i na Mazurach mówią „lepy“ są drzwiami dla słowa; więc trzeba je dobrze otwierać. Lecz nie tylko otwierać, ale i na swój czas zamykać. Przy **n** trzeba zęby zamykać, przy **m** wargi. Natomiast musi nawet nos, usta wspomagać. Przy **r** musi język pilnie pracować. Oprócz tego muszą wargi raz taki, drugi raz inny kształt przybrać; przy **u** inny jak przy **o.** Dobrej wymowy trzeba się głośno przed zwierciadłem (lusterkiem) uczyć.

Kto nie chce pilnie pracować, ten jest leniwy. Lenistwo zaś jest jednem z głównych grzechów. Przekonaj się z katechizmu, czy to nie prawdą! Na końcu musisz rozważyć, że wiele czasu mitrężysz, gdy do wielu pytań powód dajesz i że przez to bliźniemu Twemu także czas zabierasz albo kradniesz; a 7. przykazanie brzmi wyraźnie: **nie kradnij!**

Lekcja dla średnich.

Majster szewc.

To mi majster, to mi zuch!
Zbija bucik, buch, buch, buch!
Już się pewnie nie rozleci,
Będą długo nosić dzieci.
To mi majster, to mi zuch,
Zbija bucik, buch, buch, buch!

Ćwiczenia: 1) Co robi szewc? —
2) Jakich statków potrzebuje on do swego rzemiosła?
3) Jaki jest jego stołek?

Rzeczowniki.

But, stołek, szydło, kopyto — to są rzeczy.
Imiona tych rzeczy — to rzeczowniki.
Rzeczowniki stoją w **liczbie pojedyńczej** (jak podane) albo w **liczbie mnogiej** — buty, stołki, szydła, kopyta itd.

Lekcja dla starszych.

I.

Przepisz i zastęp — literą z lub s:

Obra—	obra—y	Gru—	gru—y
Kó-ka	ko—a	Mró—	mro-y
La—	la—y	No—y	no —
Pa—	pa—y	Lo-y	lo—
Wó—	wo—y	Ko-y	ko—a
Li—	li—y	Obra—ek	obra—ki
	Gałą—ka	gałą—ek	
	Wą-	wą-y	
	Pie—	p-y	
	Wrzo—	wrzo—y	
	La—ka	la—ki	
	Powro—y	powró —	

II.

Przepisz i zastęp — literą w lub f:

Ła—ka	ła-a	Pi-ko	pi—o
Głó-ka	gło—a	Śli—ka	śli-a
Chle—	chle-y	Słó-ko	sło—o

Śpie—	śpie—y	Ste—ka	Ste—ek
Sza—ka	sza—a	Józe—	Józe—a
Tra—	tra—ić	Tra—a	tra—ka

Telegra—	telegra—y
Ręka—y	ręka—
Ró—	ro—y
Le—	l—y
Gnie—ać	gnie—
Mro—ka	mro isko

Lekcja dla małych.

u U a A m M

Urbanek i Adaś byli u Marcina.

o O c C w W z Z

Oko ma dwie powieki.
Co dom miał, to dał.
Wioska ma małe domki.

Zygmunt, Zofja. Zgoda buduje.

Urszuleczka śliczna, mała
U okienka sobie stała;
Malwinka zaś z swej książeczki
Mani czytała bajeczki.

Złotowłosa królewna.

(Bajka czeska.)

(Dokończenie.)

Patrykowi żal się zrobiło biednej muchy. Więc pokropił pająka wodą uśmiercającą a muchę ożywiającą. Pierwszy zdechł na miejscu, mucha zaś odżyła i pofrunęła sobie wesoło. Zapowiedziała mu jednak przed

odlotem, że bez niej nigdy by nie odgadł, która z córek królewskich jest ową złotowłosą księżniczką. Ale ona mu w tem z wdzięczności będzie pomocną.

Po powrocie do zamku kazał król Patrykowi, aby sam sobie życzoną córkę jego wyszukał. Wprowadził go też do wspaniałej sali, gdzie wszystkie księżniczki siedziały przy stole. Głowy miały one całkiem zakryte białym zawojem, tak iż włosy ich nie były widzialne.

Patryk zakłopotany długo po kolei na księżniczki spoglądał. Napróżno. Dopiero mucha, której przywrócił życie, nadleciawszy szepnęła mu, że mu poszukiwaną dziewicę wskaże. I dotrzymała słowa.

Zato król srogi swego przyrzeczenia nie spełnił. Niby to polecił złotowłosej księżniczce z bogatą wyprawą gotować się do drogi, lecz potajemnie kazał Patrykowi ściąć głowę, gdyż nie chciał córki z domu wydać.

Księżniczka jednak, wiedziona litością, polała zwłoki pięknego młodzieńca wodą ożywiającą. Zrosły się też obie odcięte części i Patryk powstał żwawo, jak gdyby mu się nic złego nie stało. Sądził nawet, że przez pewien czas słodko zasypiał.

Zdumiał się król - zabójca a widząc, że Patryk stał się jeszcze piękniejszym, sam zapragnął również takiej odmiany i dał sobie głowę odciąć, poczem miano go polać wodą ożywiającą.

Wodę tę jednak do ostatniej kropli nań wylano, a wszystko nic nie pomogło.

Ludność wyspy nie chciała pozostać bez monarchy i w braku męskiego potomka po królu nieboszczyku, osadziła Patryka, podziwiając jego mądrość, jako swego władcę na tronie. A księżniczka królewska oddała mu swą rękę i została królową.

Opracował J. R.

K O N I E C.